



## To dopiero początek.

---

*Ludzie poruszają się po wytyczonych przez los albo przeznaczenie – obojętnie jak to nazwać – trasach. Na mgnienie oka krzyżują się one z naszymi i idą dalej. Bardziej niż rzadko i tylko nieliczni zostają na dłużej i chcą iść naszymi trasami. Zdarzają, się jednak i tacy, którzy zaistnieją wystarczająco długo, aby chciało się ich zatrzymać.*

-Janusz Leon Wiśniewski

Czekaliśmy na siebie prawie cztery miesiące. 17 grudnia 2011 była dla nas datą zbawienną. Miało być wyjątkowo, miało być rodzinnie i kameralnie. Za wcześnie na pozbawione emocji relacje i szczegółową listę gości. Gala zakończeniowa już drugi raz okazała się dla mnie czymś wyjątkowym. Czujemy radość ze spotkania, a chwilę później odjeżdżamy ze świadomością, że już nigdy nie będziemy razem. Czują to zarówno uczestnicy, wolontariusze jak i organizatorzy, trenerzy i tutorzy. Emocje są w tym czasie najważniejsze.

To czas podsumowania, wręczania nagród, omówienia projektów, liczb, danych, zbiorowych podziękowań. W pewnym momencie zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość wokół nas, ta w której żyjemy na co dzień, nie jest już taka sama. Dzięki ostatnim miesiącom każdy z nas się zmienił. Nabraliśmy odwagi, energii, doświadczenia i wspinających ludzi, którzy wypełniają całą salę. Zyskaliśmy wsparcie, którego brakowało wcześniej i ciepłe słowa z gratulacjami. Nieważne czy nasz projekt zdobył nagrodę, każdy pozostaje zwycięzcą jeśli czuje, że tworzy tą społeczność.

I tak miało być. Mieliście płakać, tęsknić, śmiać się i wspominać jednocześnie. Nie wierzę, że po wyjściu z sali, a nawet długiej podróży pociągiem ktokolwiek mógł przestać myśleć o Korbie. To nie jest koniec, ale początek. Wiem z doświadczenia, że przyjaźń i miłość powstała dzięki niej jest trwała pomimo odległości i czasu. Rok temu nauczyłam się, że realizacja marzeń, nawet jeśli są one mało wartościowe dla ogół społeczeństwa, dla mnie są źródłem satysfakcji. Jestem dumna, że Was poznałam i że dzięki Wam stałam się bardziej wrażliwa.

Monika Chrobot